



# OTO CZŁOWIEK

DROGA KRZYŻOWA  
Z JEROZOLIMY

ADAM SZUSTAK OP

# DOBRY ŁOTR

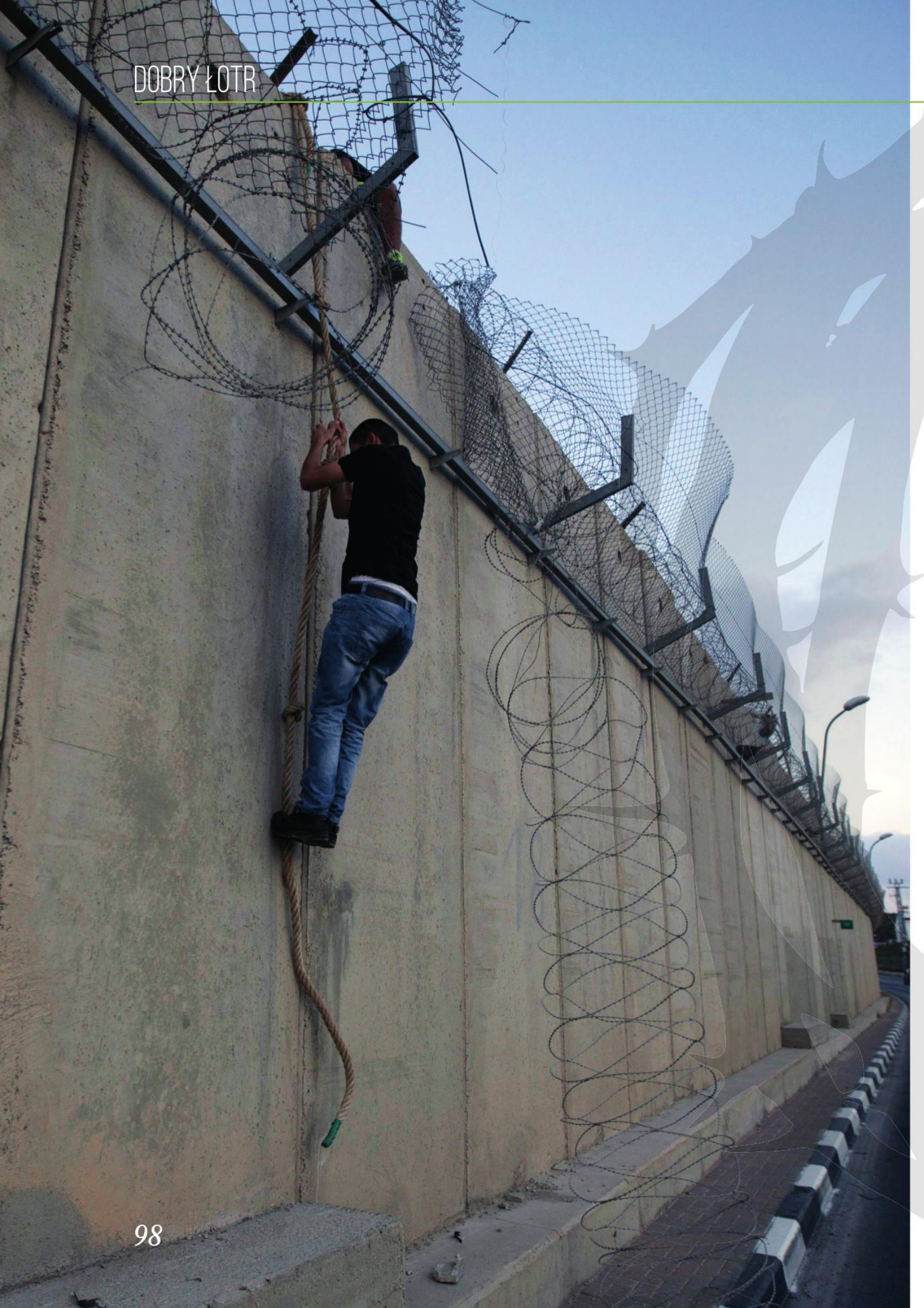
STACJA XI



האט !  
מחסום לפניך

تمهل  
أمامك حاجز

SLOW!  
BARRIER AHEAD





*Gdy przyszedli na miejsce zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. (...)*

*Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: «Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju».*

(Łk 23, 27–31)



**W** ciągu swojego życia Pan Jezus uratował bardzo wiele osób. Dokonywał spektakularnych uzdrowień, pomagał bliskim, przyjaciołom, leczyl też wielu zupełnie nieznanym sobie ludzi, o których dziś nic nie wiemy, którzy są wspomniani w Ewangeliach czasem tylko jednym zdaniem lub też w ogóle wymienieni nawet bez imienia. Ale jest jeden ratunek, jedno zbawienie, jedyne takie – w pewnym sensie – uzdrowienie, które jest najbardziej spektakularne ze wszystkich. To, które się dokonało na krzyżu.

Pan Jezus nie wisiał na krzyżu sam. Miał doborowe towarzystwo. Było ich tam trzech. W oczach ludzi pewnie trzech kryminalistów, trzech zbrodniarzy, oszustów, niezbyt godnych szacunku i niezbyt dobrych ludzi. I właśnie tam, w tym miejscu gdzie, jak mogłoby się wydawać, niczego się już nie da zrobić, jednego z nich, prawdopodobnie ostatniego w swoim ziemskim życiu, Jezus wprowadził do Królestwa Niebieskiego. Pewnie

go w ogóle nie znał, nic o nim nie wiedział. Wystarczyło jedno zdanie, jedno spojrzenie.

Scena z dobrym łotrem to opowieść, którą prawdopodobnie wszyscy bardzo lubimy. Taki ratunek w ostatniej sekundzie, czyli nadzieja, że wszystkim nam się jakoś uda, że nawet jeżeli na sekundę przed śmiercią zapagniemy zbawienia, to ono się wydarzy. I to oczywiście prawda, ale jest w tym wydarzeniu coś jeszcze, coś, co nie za bardzo nam się spodoba. To wydarzenie bowiem jest czymś, czego prawdopodobnie nie chcielibyśmy przeżyć. Dlaczego? Dlatego że jest to ratunek, który nie przynosi tego, czego byśmy zazwyczaj oczekiwali. Łatwo zauważyć, że Pan Jezus nie uwalnia wiszącego obok Niego skruszonego człowieka od cierpienia, nie zdejmuje go z krzyża, nie sprawia, że wiedzie potem szczęśliwe, dobre i spokojne życie. Ten człowiek, skazany na śmierć i cierpiący, w swoim cierpieniu umrze.

Stacja z dobrym łotrem przywodzi na myśl takie momenty naszego życia, kiedy dzieje się nam coś bardzo złego i Pan Jezus mówi: „Ja tego nie naprawię. Nie zdejmę cię z krzyża. Nie. Ten krzyż sprawi, że umrzesz”. Sądzę, że to nie jest ten typ uzdrowienia, którego pragniemy. Oczywiście oczekujemy, że byłoby fajnie w ostatniej chwili dostać szansę na zbawienie, ale tu nie o to chodzi. Przyjęcie ratunku danego dobremu łotrowi to tak naprawdę przyjęcie perspektywy, że nic się nie zmieni, że nieszczęście, które nas spotkało, będzie z nami do końca życia. Jasne, że w przypadku dobrego łotra to już nie było wiele minut, może parę godzin, ale jednak Pan Jezus go nie uratował w ziemski sposób. Warto więc może przy tej stacji zadać sobie pytanie: czy gdybyśmy stanęli w takim miejscu, to zgodzilibyśmy się na taką Jezusową perspektywę? Co byś zrobił, gdybyś usłyszał od Niego: „Będziesz ze Mną w raju, ale to będzie za dwadzieścia lat, to ci gwarantuję, przez te dwadzieścia lat nic się nie zmieni. Nieszczęście będzie nieszczęściem, cierpienie będzie cierpieniem, będziesz umierał i umrzesz, i nic nie naprawię w twoim życiu, obiecuję ci jedynie tyle, że będziesz ze Mną w królestwie niebieskim”. Myślę, że niewielu z nas taka perspektywa się podoba.

To, co jest najbardziej zadziwiające w dobrym łotrze, który – jak mówi tradycja – miał na imię Dyzma, to fakt, że był człowiekiem, który poprosił Pana Jezusa o pomoc w najgorszym możliwym momencie. I nie chodzi tu o jego najgorszy moment, tylko Pana Jezusa. Nikt od Pana Jezusa wtedy absolutnie niczego nie chciał, niczego nie mógł oczekiwać, bo był wtedy całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek siły, mocy, władzy, słów – wszystkiego. Pan Jezus trwał w agonii i prawdopodobnie nikt, kto stał wokół krzyża, a było tam pewnie sporo ludzi, nie oczekiwał, że On może coś zrobić. Słyszało się tam prześmiewcze wołania,

by schodził z krzyża, żeby się ratował, ale nie mówiono tego na serio – to były drwiny. Prawie nikt pod krzyżem nie wierzył w to, że On cokolwiek jeszcze może. Ów łotr zaś, zobaczywszy bezbronno człowieka, całkowicie pozbawionego władzy, którego sekundy dzieli od śmierci, w jakiś przedziwny sposób uwierzył, że to Król i że można wejść do Jego Królestwa, że On może jednym zdaniem przekreślić całe jego grzeszne życie, może go zbawić.

Warto byłoby dzisiaj spojrzeć na wszystkie te miejsca w nas, o których myślimy, że Bóg jest w nich całkowicie bezsilny. Sytuacje, gdy w naszym życiu dzieje się nieszczęście, które tak jak u dobrego łotra nie kończy się. Miejsca, w których Pan Bóg nie reaguje i mówimy sobie: „Pan Bóg po prostu nie umie albo nie chce, Pan Bóg nie jest wszechmogący, Pan Bóg nie naprawia mi tego wszystkiego”. Jeśli bowiem zdobędziemy się na coś tak niezwykłego jak łotr, czyli na dostrzeżenie, że ten według nas bezsilny Bóg jest królem, że perspektywa wiecznego przebywania w najbardziej niezwykłym królestwie świata jest otwarta, to wtedy rzeczywiście może stać się coś niesłychanego. Wtedy możliwe stanie się przekreślenie jednym zdaniem wielu lat grzesznego życia. Wtedy Bóg jednym słowem może zupełnie zlikwidować całe zło naszego życia. Rodzi się jednak pytanie: czy tak potrafimy? Czy stać nas na zobaczenie w bezsilności Boga czegoś tak niezwykłego?

Są jeszcze dwie rzeczy, które w dobrym łotrze i scenie jego śmierci, a raczej wejścia do Królestwa, bardzo mnie ujmują. Po pierwsze: dobry łotr, złoczyńca jest jedynym człowiekiem w całej Ewangelii, który jest z Panem Jezusem po imieniu. Tylko on zwraca się do Niego „Jezu”. Wszyscy inni zawsze mówili: „Mistrzu”, „Nauczycielu”, ewentualnie „Jezusie, synu Dawida” – zawsze z jakimś dopełnieniem. Ten złoczyńca na krzyżu, który

prawdopodobnie nie ma nic do zaferowania Panu Bogu, ośmielił się z Jezusem być na „ty”. Rozmawiał z Nim tak, jak się rozmawia z przyjacielem. Po drugie, prawdopodobnie on Jezusa wcześniej znał. Skąd bowiem byłyby jego słowa o tym, że Jezus cierpi niewinnie? Pewnie gdzieś słyszał o Jego nauce, może widział Jego uzdrowienia, wiedział, że to dobry człowiek. Ten złoczyńca zdaje sobie sprawę, że Jezus nie jest zbrodniarzem. Jak się okazuje, to słyszenie o Jezusie, może nawet bycie świadkiem jakichś cudów, nie spowodowało jego nawrócenia. Dalej czynił

zło, aż wreszcie go pojмали i skazali na śmierć, a to znaczy, że musiał zrobić coś naprawdę poważnego. Historia dobrego łotra to dla nas niezwykle dobra nowina. Dobra nowina o tym, że człowiek, chociaż się nie nawrócił przez całe życie, mając dostęp do słów Jezusa, oglądając Jego cuda, mimo to może w pewnym momencie, w ostatniej chwili swojego życia być najbliżej z Jezusem, jak tylko można sobie to wyobrazić. Może być z Bogiem na „ty”.

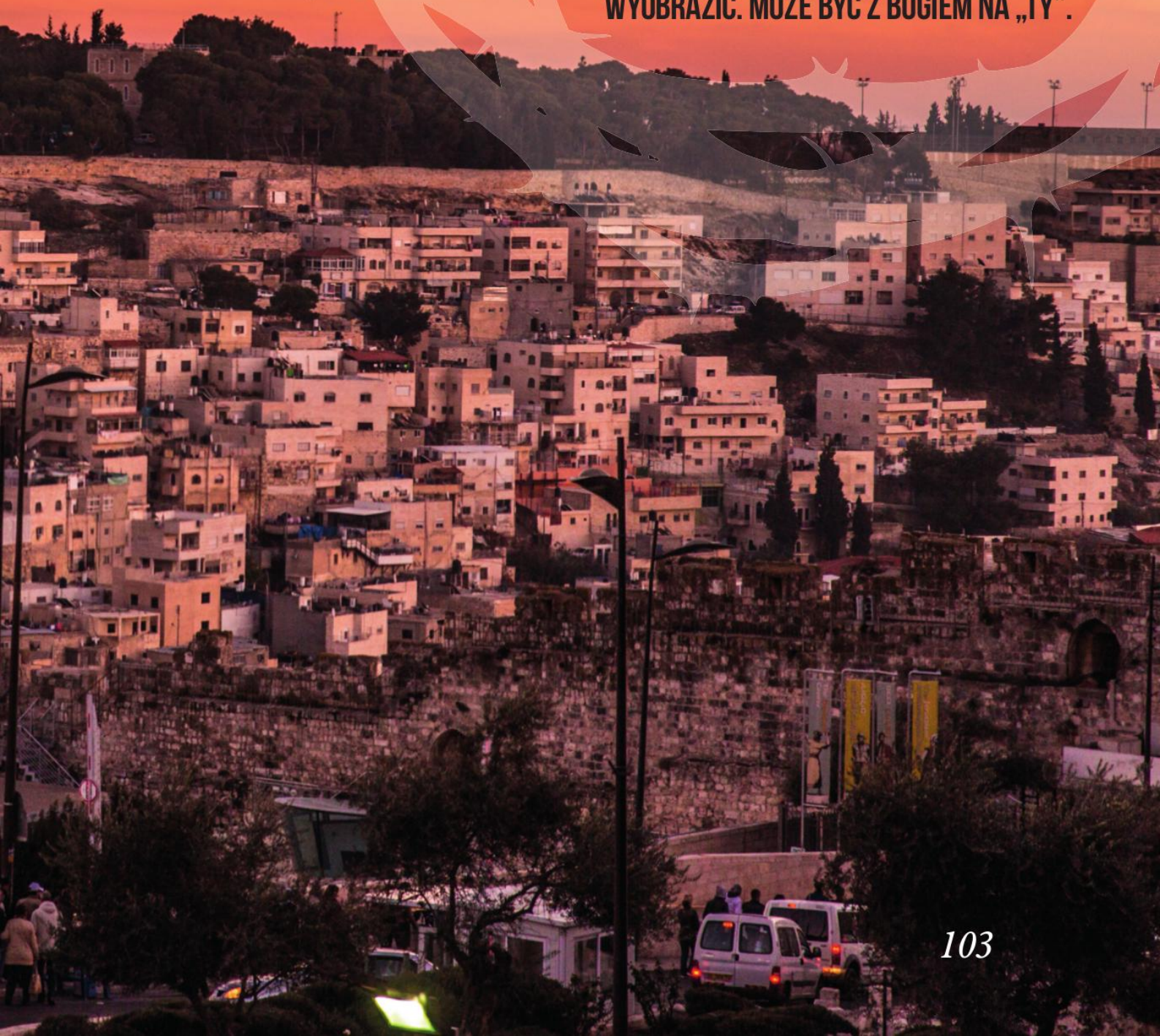
To jest perspektywa możliwa tylko dla kogoś, kto niezwykle kocha. Tylko Bóg





tak potrafi, tylko Bóg umie tak nie przekreślić człowieka i jego życia. Jeżeli dręczy cię jakieś cierpienie, które się może nie kończy i będzie tak jak z dobrym łotrem: będziesz dźwigał je do końca życia, a Pan Bóg tego nie naprawi, to popatrz dzisiaj na Dyzmę i zobacz, że można być z Jezusem nawet w takim stanie. Być z Nim w niezwyklej przyjaźni. Spójrz: nawet święci, wszyscy bardzo nieskazitelni, pobożni, dobrzy ludzie mogą nie dojść do takiej bliskości, do jakiej możesz dojść ty. Rodzi się tylko pytanie: czy spróbujesz? Czy uwierzysz w taką dobrą nowinę? ●

**HISTORIA DOBREGO ŁOTRA TO DLA NAS  
NIEZWYKLE DOBRA NOWINA. DOBRA NOWINA  
O TYM, ŻE CZŁOWIEK, CHOCIAŻ SIĘ NIE  
NAWRÓCIŁ PRZEZ CAŁE ŻYCIE, MAJĄC DOSTĘP  
DO SŁÓW JEZUSA, OGLĄDAJĄC JEGO CUDA, MIMO  
TO MOŻE W PEWNYM MOMENCIE, W OSTATNIEJ  
CHWILI SWOJEGO ŻYCIA BYĆ NAJBLIŻEJ  
Z JEZUSEM, JAK TYLKO MOŻNA SOBIE TO  
WYOBRAZIĆ. MOŻE BYĆ Z BOGIEM NA „TY”.**





**KONIEC DARMOWEGO FRAGMENTU**

**Dziękujemy za zainteresowanie albumem  
"OTO CZŁOWIEK"!**

Jeśli masz ochotę na więcej, wejdź w poniższy link. Czeka na Ciebie ponad 100 dodatkowych stron pięknych zdjęć i odkrywczych rozważań. A ponadto - w podziękowaniu, że jesteś z nami - otrzymasz 30% rabatu!

**[bit.ly/Oto-Czlowiek](http://bit.ly/Oto-Czlowiek)**

**STACJA7.PL**

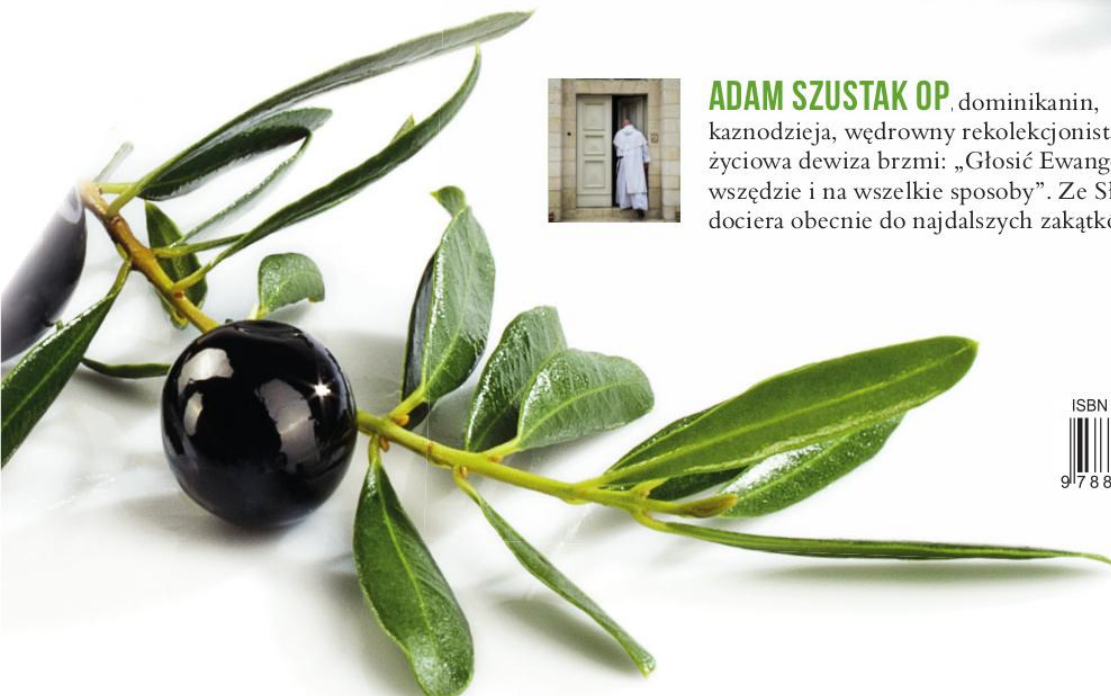
*Najczęściej szukamy wielkich olśnień,  
odkrywających znaczeń tekstów Ewangelii,  
jakichś wywracających życie  
przemian, a tu celem jest to, by po  
prostu iść. Podążać drogą, którą  
szedł Jezus, i mijać zakątki,  
ulice, patrzeć na ludzi. Podążać krok  
w krok za Nim, obok Niego, z Nim.  
Tak po prostu. Bo w tej drodze może  
być ukryta łaska dla nas. A w życiu chodzi  
właśnie o to, „by łaska siadła”.*

Adam Szustak OP



Ten album to niezwykła podróż jednego z najpopularniejszych rekolekcyjnych ojców, ojca Adama Szustaka OP. Wyruszył on z ekipą portalu Stacja7.pl do Jerozolimy, by odbyć tam drogę, którą przemierzył Jezus. Celem tej wspólnej podróży jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: **KIM JEST CZŁOWIEK?**

Publikacja zawiera przepiękne zdjęcia z wyprawy do Ziemi Świętej.



**ADAM SZUSTAK OP**, dominikanin, kaznodzieja, wędrowny rekolekcyjny vloger. Jego życiowa dewiza brzmi: „Głosić Ewangelię wszystkim, wszędzie i na wszelkie sposoby”. Ze Słowem Bożym dociera obecnie do najdalszych zakątków świata.

**STACJA7.PL**

ISBN 978-83-240-4587-7



9 788324 045877

